

## Stalin, Jeżow i Dymitrow honorowymi bezbożnikami

Związek wojujących bezbożników w Rosji sowieckiej postanowił zaproponować londyńskiemu kongresowi wolnomysłowców, następujących dygnitarzy sowieckich na członków honorowych: Stalina, Jeżowa (szefa G. P. U.), Jarosławskiego (kierownika

związku bezbożników wojujących), Dimitrowa (szefa Kominternu). W Moskwie żywią nadzieję, że odłam uczestników kongresu, nastawiony bardziej burzliwie, nie sprzeciwi się tej propozycji, by nie narażać na szwank „prestżu” całego tego przedsięwzięcia.

## Nowowyświęceni kapłani diecezji przemyskiej

Dnia 26 b. m. z rąk JE. Ks. Biskupa dra Franciszka Bardy otrzymali święcenia kapłańskie następujący diakoni, wychowawcy Seminarium Duchownego w Przemysku:

Albin Blajer, Józef Burda, Tadeusz Curzytek, Andrzej Czyż, Antoni Gancarz, Józef Guzik, Bronisław Jaklik, Stanisław Krypel, Józef Łach, Stanisław Łuk-sik, Jan Markiewicz, Antoni Pankiewicz, Julian Pleśniak, Jan Rokowski, Józef Rożek, Mieczysław Rysz, Józef Snieżek, Władysław Świętnicki, Jan Wais, Franciszek Wołczański, Stanisław Wrażeń, Kazimierz Filipiak z lwowskiej arch. ormiańskiej, Władysław Błażowski ze zgom. księży michałitów, Józef Śmietana ze zgom. księży saletynów.



### ZEMSTA KURIERA

„Dobry Wieczór”, „Kurier czerwony” z dn. 29 czerwca na pierwszej stronie pod tytułem „Sen. Bartel w parlamencie” donosi że

„Prof. Bartel prowadził bardzo ożywione rozmowy zarówno z senatorami, jak i OSŁA-MI”. Jak się dowiadujemy jest to zemsta „Dobrego Wieczoru” za wybór przez Sejm marsz. Stawka.

W PRZYSUSZE zaprenumerować „ABC” można u p. Rejewskiej przy ul. Krakowskiej 2.

# Rotarzyści młodszymi braćmi masonów

## Rotary organizacją masonską i antynarodową

Jaka jest ideologia i jakie są istotne cele Rotary - Klubów? — to pytanie, na które chcemy odpowiedzieć naszym Czytelnikom. Pytanie to nie jest takie łatwe i proste, gdyż ze strony kół rotariańskich czynione są próby, mające na celu zamazanie rzeczywistości. Rotary starają się wmówić, że są instytucją katolicką i narodową, by pod tym płaszczkiem realizować swe istotne cele.

### PRÓBA ZAMAZANIA

Taką próbą zamazania sytuacji jest deklaracja przyjęta na tegorocznym zjeździe Rotary - Klubów, która brzmi, jak następuje:

„Każdy Rotarianin polski pamięta: 1) że jest przede wszystkim Polakiem i interesem Narodu Polskiego jest mu dobrem najwyższym i 2) że wierność swej religii jest jego obowiązkiem, 3) Zjazd jest przekonany, że idea Rotary w niczym nie stoi na przeszkodzie dwóm pierwszym

zasadom, natomiast uważa ją za znakomity środek, aby przez dobre współzycie z innymi narodami dać poznać wartości Narodu Polskiego i w ten sposób służyć mu na polu międzynarodowym. Wreszcie 4) zjazd oświadcza uroczysto, że Rotary nie ma nic wspólnego z masonerią; ani w swych dążeniach ani w swej działalności nie ma żadnych ukrytych celów i wobec tego nie uchyla się od żadnej publicznej kontroli”.

Czy tak jest istotnie, czy rzeczywicie Rotary dba przede wszystkim o interes narodu polskiego i wierność religii uważa za swój obowiązek? Odpowiedź na te pytania postaramy się dać przy pomocy tekstów i dokumentów nie budzących wątpliwości.

### O POKÓJ WSZECHŚWIATOWY

Oddajemy najpierw głos p. prezesowi, założycielowi Rotaru, który mówi:

„Nasz program wyklucza prawie zupełnie wszelkie credo, uwielbia aktywność, otwiera podwoje nasze protestantom, katolikom, żydom, chrześcijanom i buddystom. Celem naszym jest popierać zgodę, dobrą wolę i pokój wszechświatowy.”

Ze słów tych wynika wyraźnie, że Rotary jest organizacją międzynarodową.

### MORALNOŚĆ BEZ RELIGII

Inny rotarianin, Herman Dents, pisze:

„Moralność rotariańska nie zna narodowości, ani religii i nie należy do żadnej partii.”

A więc Rotary, który przede wszystkim ma na względzie interes narodu polskiego, posiada moralność nie uznającą narodowości, ani religii.

### ROTARY A MASONERIA

Rotarzyści twierdzą, że nie mają żadnych związków z masonerią. Tymczasem wielka loża Hiszpanii ogłosiła 11 stycznia 1928 r. w biuletynie swoim następujący komunikat:

„Przedstawiciel masonerii, Caracas, otrzymał specjalne zaproszenie na zebranie Rotary Klubu 15 sierpnia roku zeszłego. M. J. P. Reys Zumeta przybył jako przedstawiciel Wielkiej Loży Stanów Zjednoczonych w Wenezueli. Członkowie Rotary Klubu otaczali p. Reys Zumeta szczególnymi względami, a Don Vincente Davila wyrażał mu swe specjalne uznanie. Owe uprzejmości ujęły bardzo wysoką izbę symboliczną Wenezueli.

Rotary Klub, instytucja założona od niedawna w Wenezueli, wypełnia już nie małą część swego szerokiego programu w dziedzinie działalności społecznej. Ale dopiero w ostatnich czasach regularna masoneria w Caracas otworzyła swe podwoje Vincentemu Davila, który wygłosił bardzo nieprzeciętną konferencję publiczną. Świetny przywódca Rotary Klubu wyróżnił nas, masonów, jako starszych braci rotarzystów, zapewniając zarazem, że między lożami masonskimi a rotaryzmem istnieje fundamentalne punkty styczności.”

### AMERYKAŃSKI ROTARY-KLUB, WIELKA LOŻA W WENEZUELI

A więc zjazd polskich Rotary-

Klubów twierdzi, że Rotary nie ma nic wspólnego z masonerią, a przewodca rotarzystów w Wenezueli uważa masonów za swych starszych braci.

Walne zebranie międzynarodowej ligi wolnomularskiej w dniu 12 września 1931 r. postanowiło m. in. mieć swoich przedstawicieli na manifestacji (pacyfistycznej), którą winien zorganizować Rotary. Tak więc zjazd wolnomularski uważa za możliwie dawaną dyspozycję Rotary, a celem skontrolowania tych dyspozycji, posyła na te manifestacje swoich przedstawicieli.

### WSPÓŁDZIAŁANIE Z CALESEM

Zjazd międzynarodowy Rotary wysłał swego czasu następującą depeszę do krwawego prezydenta Meksyku Caleasa, prześladowcy religii chrześcijańskiej w Ameryce:

„Uważamy sobie za zaszczyt wysłać wam serdeczne pozdrowienia, pełne szacunku i zdecydowani jesteśmy współdziałać z waszym rządem całą naszą siłą.”

Tak więc szanujący i nakazujący cy wierność swej religii Rotary Klub obiecuje współdziałanie „całą siłą” z krwawym prześladowaniem katolików w Meksyku.

### KLUB I LOŻA

A wreszcie parę ogłoszeń z pisma angielskiego „The Rotarian”:

„Chcesz ćwiczyć się w przemówieniach odpowiednich dla twego klubu lub loży? Przyjdź do naszej szkoły konferencyjnej.”

Albo inne ogłoszenie: „Nabyć tu można wszystkie akcesoria dla klubów i loż.”

Tak więc w ogłoszeniach umieszczonych w urzędowych organach Rotary Klubów, loże Rotary Klubów są postawione zupełnie na równi.

### TRZY WNIOSKI

Sądymy, że te dokumenty i fakty wymownie świadczą o tym:

- 1) że Rotary Kluby są organizacją międzynarodową;
- 2) że są organizacją antykatolicką;
- 3) że są narzędziem masonerii, z którą mają fundamentalne punkty styczności, a której członków uznają za swych starszych braci.

# Czy naprawdę czaszka gen. Sowińskiego?

## Ks. Krygier kwestionuje prawdziwość odkrycia inż. Ossowieckiego

Ogromne poruszenie wywołało ostatnio odkrycie przez słynnego jasnovidzkiego inż. Ossowieckiego czaszki gen. Sowińskiego.

Jak wiadomo, inż. Ossowiecki wskazał za pośrednictwem kilku czaszek wykopalnych na Woli czaszki gen. Sowińskiego.

Ciekawe oświetlenie tego interesującego zagadnienia przynosi wywiad ks. Krygiera, proboszcza kościoła na Woli, udzielony przedstawicielowi agencji „Kabel”.

„Zgłosili się do mnie — mówi ks. Krygier p. p. — p. Dunin-Wolski i Benzel, prosząc o zezwolenie na otwarcie grobu 15 poległych żołnierzy celem odszukania doczesnych szczątków bohatera zmarłego gen. Sowińskiego. Nie wszystkim wiadomo, że gen. Sowiński jest, jakby to można powiedzieć — patronem Woli. Kult jego postaci posuwamy daleko i nawet w naszym skromnym kościełku posiadamy coś, co żywo

przypomina miniaturę muzeum pamiątek z roku 1931. Nie należy się więc dziwić, iż na otwarcie grobu zezwoliłem.

Okazało się, iż „naukowe” poszukiwania, jakie dawały impuls poszukiwaniom, oparte były na darze jasnovidzenia p. inż. Ossowieckiego, który twierdził, iż miał dokładną wizję bitwy i że może wskazać z całą dokładnością, gdzie znajduje się czaszka gen. Sowińskiego.

Zapóźno już było się cofać. Przyśpieszono do pracy. Ludzie kopali równocześnie w dwóch miejscach. Jedno z nich — była to słynna mogiła „15 poległych żołnierzy”, drugie — dowolnie wskazane przez inż. Ossowieckiego miejsce. Zbytecznym jest stwierdzić, że drugie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, gdyż kopacze natknęli się na grunt stary, od szeregu lat nie poruszany. Bomba pękła właśnie w miejscu powszechnie znanym mogiły. Wśród sterty czaszek, trzy czaszki leżały oddzielnie, a na jedną z nich wskazał jasnovidza, że właśnie ta, a nie inna należy do bohatera zmarłego gen. Sowińskiego. Wiadomo, że zmarłych 15 żołnie-

rzach pochodziła z r. 1925, w którym to roku przedsięwzięcia, p. Leśniewski miał znaleźć i zapakować w oddzielne skrzynie 15 czaszek. Jak się później okazało, w skrzyniach tych zamiast 15 znalazło się 28 czaszek, z czego p. Leśniewski mimo moich pytań nie mógł się należycie wytłumaczyć. Oprócz wspomnianych czaszek pochowane były tam 3 czaszki, które według archiwum kościoła należały: pierwsza — do miejscowego proboszcza, zmarłego na przełomie 18 i 19 wieku, dwie pozostałe do pp. Poraj - Biernackich, zgasyłych w tymże czasie. Właśnie na czaszki te padł wybór inż. Ossowieckiego, który orzekł, że jedna z nich należy do gen. Sowińskiego.

Również w jaskrawej sprzeczności z prawdą stoją inne części rewelacji jasnovidzkiej. Inż. Ossowiecki stwierdza na podstawie rzekomego objawienia, że gen. Sowiński padł między godz. 10 a 11 rano, dnia 6-go września 1931 r. Według raportów Paskiewicza jest niezbitnie stwierdzone, że generał zginął po godz. 13-jej. Również przekształcone są, nakreślono

ne ręka jasnovidzka plany, w których widnieją aż dwa kościoły, nigdy na Woli nie istniejące, pomijając już całkowicie wadliwe naszkicowanie planów obronnych.

Mniejsza zresztą o to. Nie chodzi mi o sam fakt — ciągnie dalej ks. proboszcz Krygier — czy rotarzyska jasnovidza są ścisłe, czy też nie. Mam na myśli zjawisko znacznie poważniejsze. Ktoś, kto potrafił dzięki pewnej reklamie zrobić się autorytetem mistycznym naszej ojczyzny, rzuca kilka na nieczym nie opartych przypuszczeń, które z niezrozumiałym brakiem krytycyzmu przyjmowane są przez ludzi poważnych, iraklowane na serio, dyskutowane i drukowane w całej prasie polskiej. Zjawisko to jest naprawdę niepokojące i pozwala ono wątpić o człowieku kulturalnym - cywilizowanym XX-go wieku.

Jeżeli inż. Ossowiecki się myli — kończy ks. Krygier — co jest więcej aniżeli prawdopodobne, podobne fantazje nie tylko nie stoją na poziomie, ale pozwalają aże najbardziej pesymistyczne rozważania pod adresem tych ludzi, którzy słuchają takie rozpraszania.

Tak ocenia ks. Krygier odkrycie inż. Ossowieckiego. Podaje on opinie wybitnego i zasłużonego kapłana jako snop światła rzucony na doniosłą kwestię z innej strony, aniżeli oświetlano ją dotychczas.

# Uchwały „Zarzewia” lwowskiego

## Zadają porozumienia z młodym pokoleniem przeciwko „Szlakiem Zarzewia”

We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. E. Romera, zebranie lwowskiego skupienia „Zarzewia”, przy udziale reprezentantów skupień stanisław-

wowskiego i kołomyjskiego. Na zebranie przybył z Warszawy min. Kożuchowski, który omówił zagadnienie gospodarczej przebudowy Polski.

Nad referatem powyższym wywiązała się obszerna i długa dyskusja. W drugiej części zebrania przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych. Po długiej dyskusji uchwalono następujące rezolucje.

- 1) że ogłoszone w prasie rezolucje konferencji lubelskiej, zorganizowanej przez skupienie lubelskie Zarzewia nie są wyrazem myśli politycznej Zarzewia,
- 2) że skupienie lwowskie nie ma żadnej łączności z grupami Falangi, Jutra Pracy, których przedstawiciele brali udział w konferencji lubelskiej,
- 3) że członkowie skupienia lwowskiego uczestniczyli w konferencji lubelskiej w charakterze obserwatorów,
- 4) że pismo „Szlakiem Zarzewia” nie jest organem Zarzewia i używa bez upoważnienia historycznych emblematów Zarzewia i Polskich Drużyn Strzeleckich; stwierdza się równocześnie, że gdyby „Szlakiem Zarzewia” było zorganizowane jako pismo dyskusyjne, mogłoby spełnić pożyteczną rolę organizowania myśli politycznej w służbie idei koncentracji narodowej,
- 5) że Zarzewie zgodne z rezolucjami z 1 maja b. r. popierając dążenia do koncentracji narodowej, uważa za konieczne porozumienie się z młodym pokoleniem.

# Demarche stolicy apostolskiej w sprawie bombardowania miast chińskich

RZYM, 1. 7. „Osservatore Romano” donosi, że stolica apostolska, kierując się wyłącznie uczuciem sprawiedliwości i chrześcijańskiego miłosierdzia, poleciła delegatowi apostolskiemu w Tokio megr. Marella dokonać demarche u rządu cesarskiego.

Celem tej demarche było, aby w toku działań wojennych armia japońska unikała bombardowa-

nia chińskich miast otwartych. Minister spraw zagranicznych Ugaki w imieniu całego rządu zapewnił, iż zastosowane będą wszelkie środki, odpowiadające wymaganiom wojennym, aby zabezpieczyć los ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walce.

## Nadzwyczajny Kongres Sjonistyczny

Egzekutywa Sjonistyczna czyni przygotowania do zwołania nadzwyczajnego Kongresu Sjonistycznego, który prawdopodobnie odbędzie się w październiku r. b. Kongres ma się odbyć w związku z oczekiwaną decyzją Anglii w sprawie Palestyny.

## 1450 milion. dol. deficytu

WASZYNGTON, 1. 7. Departament Skarbu w ogłoszonym komunikacie stwierdził, że rok budżetowy, zakończony w dniu 30 czerwca, został zamknięty deficytem w wysokości 1450 mil. dolarów.

### Inni piszą:

# Sławek contra Miedziński

## Wart Pac pałaca, a pałac Paca

(JK) „Głos Narodu” zamieszcza rozważania p. Adama Rome-ra na temat ostatnich rozgrywek politycznych. „Głos Narodu” píše:

Wybór pułkownika Sławka marszałkiem Sejmu oznacza, jak już stwierdziliśmy kłeskę O. Z. N. na arenie parlamentarnej, a przede wszystkim osobistą przegraną plk. Miedzińskiego. Niedawno jeszcze osoby „wjaśnionczone” rzekomo w arkana kulis reżimowych zapewniały o wszechpotęgzie tej „szarej eminencji”, kładące jakoby przeciwników swoich kolejno na obie łopatki i pewnej decydującego głosu przy wyborach Prezydenta w roku 1940.

„Głos Narodu” ciągnie dalej: Bez lewicy i prawicy b. B. B. W. R., bez żadnych dostojnie szans zjednoczenia sobie społeczeństwa, bez możliwości — z powodu opinii — opierania się o żydów, obóz pułk. Miedzińskiego doczekał się jeszcze porażki i rozbicia na terenie tego parlamentu, który, pozbawiony udziału opozycji, a więc

przylatczającej większości społeczeństwa, miał, w myśl jego twórcy upozorować usankcjonowanie przez społeczeństwo rządów sanacyjnych.

A teraz o marsz. Sławku i jego wyborze:

To też i za skład parlamentu odpowiedzialną jest cała sanacja, a nie tylko ówczesny premier, któryemu różne jej odłamy pilnie patrzyły na palce przy układaniu list. Byłoby też mocno krzywdzącym stwierdzenie, jakoby głosząca za Sławkiem większość podzielała jego polityczne poglądy. Panowie ci głosowali przede wszystkim przeciwko systemowi, którego duszą stał się p. Miedziński i którego celem stało się utrzymanie za wszelką cenę „linii podziału”, upozorowanej fikcją „zjednoczenia” i teorją, że „narod rządzi” — głosowali przeważnie zwolennicy nowopowstałych (na gruncie sejmowym) partii, już przez samo swoje istnienie sprzecznymi z aparycją plk. Sławka. Głosowali „mniejszości”, wdzierające za nie wyłączenie ich ongiś z organizacji B. B.

W. R. i łaknące „memsty”. Główni konserwatyści, którym należy przede wszystkim na uczynieniu z obecnego parlamentu narzędzia do walki z rządem i którym — może słusznie — wydaje się, że plk. Sławek, któremu nikt charakteru nie odmówi, na spowiekieranie „swojego” Sejmu nie pozwoli i znając swoją energią zdolą uaktywnić nieśmiałość, jak dotąd, zapędy opozycyjne p. p. postów. Sławek wierzy w możliwość utrzymania własnej konstrukcji parlamentarizmu sanacyjnego i czy nie uleknę się walki, w której ostateczne zwycięstwo nie byłoby już udziałem jednego odłamu sanacyjnego nad drugim, ale — całego społeczeństwa nad całą sanacją? Wytrawny ten konspirator ma chyba swój własny plan działania; jaki.. zobaczymy.

Spółczesność polska ma równie negatywny pogląd na obydwa pokłóconych obecnie panów i jednego wyraża życzenie, aby obydwa jak najprędzej udali się na dobrze zasłużony spoczynek.